

Jrkuck, 1940

Kochana Mamo,

tak dawno Ciebie nie widziałem... Tęsknię. Przed oczami widzę wciąż Twoją postać, jak wyrываję mnie z Twojego uścisku. Tak wiele chciałbym Ci powiedzieć... Jest tak zimno! Mroz przeszywa mnie do szpiku kości. Mam wielką trudność w utrzymaniu pióra w dłoni. Od wielu dni jestem przemierznięty i wygotowany. Boli mnie głowa i brzuch, ale najbardziej boli mnie myśl, że już nigdy Cię nie zobaczę. Martwię się, czy ten Rosjanin z Karabinem nie wynajdzie Ci Kapydy? Jak przez mgłę, pamiętam moment, gdy kazał Ci posadzić mnie na ciężarówce, obok innych dzieci. Jest nas tu dwanaścioro. Ja i Janek mieszkamy w oborze obok krów. Se Zagodne, gospodarka pozwala nam spać obok nich. Se ciepło, grzejemy sobie ręce i nogi. Raz dziennie gospodyni daje nam jeść - wodę z ziemniakami - strasznie śmierdzi, ale to jedyny nasz posiłek. Kiedy Janek chciał wydoić trochę mleka - został pobity. Większość ran nie chce mu się goić. Mamo tak bardzo chciałbym wrócić do domu, do Ciebie. Martwię się o tatę, czy już wrócił z wojny? Proszę, przyjdźcie po mnie, tu jest strasznie. Od sześciu miesięcy panuje tu zima. Podobno lato tutaj trwa załedwie kilka tygodni. Poza tym mroz i śnieg. Od wczoraj jeden ze starszych chłopaków nie wrócił. Mówią, że zasypał go, albo że napadł go niedźwiedź! Czuję, że mam gorączkę, coraz mocniej kaszlę...

Aby dostać kawałek kartki musiałem oddać swój sweter. Tutaj ciężko o wszystko.

Kochana Mamusiu, tak bardzo za Tobą tęsknię. Mam nadzieję, że dobry Bóg pozwoli nam się zobaczyć, choć przez chwilę. Powienam Cię Bożej opiece.

Twój Syn - Piotruś